



Ex oriente lux

POLO니아

CHARKOWA



Nr 11 (85)
2009 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Dyplomy słuchaczom kursów języka polskiego



W niedzielę 30 maja 2010r. w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów słuchaczom kursów języka polskiego prowadzonych w Domu Polonii w roku szkolnym 2009/10.

Ciąg dalszy na str. 15

W numerze m. in.:

- 91 lat temu Polska odzyskała niepodległość
- Pierwsze święto narodowe ustanowił król Jagiełło
- Dzień Wszystkich Świętych
- Przemówienie prezydenta RP przed Grobem Nieznanego Żołnierza
- Premier chce, by UE zajęła się Ukrainą
- Dzień otwarty w Sejmie i Senacie
- Tak bliski nam Juliusz Słowacki
- Niezapomniane studium
- 22 kultowe przedmioty czasów PRL
- VIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne – Zakopane
- Kuchnia polska: Kaczka kucharza

91 lat temu Polska odzyskała niepodległość

11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała uwolnionemu z twierdzy magdeburskiej Józefowi Piłsudskiemu władzę wojskową i naczelne dowództwo podległych jej wojsk polskich. Tego samego dnia Niemcy podpisały zawieszenie broni kończące działania bojowe Wielkiej Wojny. Po ponad 120 latach Polska odzyskiwała niepodległość.

Na przełomie października i listopada 1918 r. wobec rozpadu monarchii austro-węgierskiej i zapowiedzi bliskiej klęski Niemiec Polacy coraz wyraźniej odczuwali, że odbudowa niepodległego państwa polskiego jest bliska.

Zaistniała sytuacja międzynarodowa była dla Polski wyjątkowo korzystna. Cztery lata wcześniej w chwili wybuchu I wojny światowej Polacy mogli jedynie pomarzyć o tym, że w momencie jej zakończenia wszystkie trzy państwa zaborcze będą właściwie bezsilne.

Ówczesne położenie Polski tak przedstawiał prof. Roman Wapiński: "W tym wszystkim, co się wydarzyło w latach 1914-1918, było coś, co w odbiorze współczesnych mogło mieć charakter mistyczny. Wybuch powszechnej wojny, z której wyłoniła się Polska, to spełnienie wezwania Adama Mickiewicza – o wojnę ludów prosimy Cię, Panie. Wcześniej o starciu między zaborcami marzył Adam Czartoryski. Mimo że wyczekiwano starcia, wszystkich zaskoczył bieg wypadków. Niewiele przewidywało sam wybuch wojny, powszechnie wierzono, że wszystko rozejdzie się "po kościach". (...) Jednak ostateczny scenariusz – klęska mocarstw centralnych na zachodzie, bezwzględne zwycięstwo na wschodzie, podwójna rewolucja w Rosji i do tego rewolucja w Niemczech – był absolutnym zaskoczeniem". (Magazyn "Gazety Wyborczej", 30-31.10.1998)

Szansy danej przez historię Polacy nie zmarnowali i aktywnie przystąpili do przejmowania władzy na ziemiach polskich okupowanych przez państwa centralne.

W Cieszynie już od 19 października 1918 r. działała i sprawowała funkcje rządowe Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego pod przewodnictwem księdza Józefa Londzina.

28 października 1918 r. w Krakowie postawili polscy do parlamentu austriackiego powołali Polską Komisję Likwidacyjną, która dwa dni później przejęła władzę w Galicji. Na jej czele stanął Wincenty Witos, przywódca PSL "Piast".

31 października rozpoczęło przejmowanie władzy w okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa. W nocy z 6 na 7 lis-

topada w zajętych kilka dni wcześniej Lublinie powołano Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, którego premierem został Ignacy Daszyński, przywódca galicyjskich socjalistów.

W Warszawie od września 1917 r. działała powołana przez Niemcy i Austro-Węgry Rada Regencyjna. Jej członkami byli książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i hrabia Józef Ostrowski. W grudniu 1917 r. Rada Regencyjna utworzyła gabinet ministrów, na czele którego stanął Jan Kucharzewski.

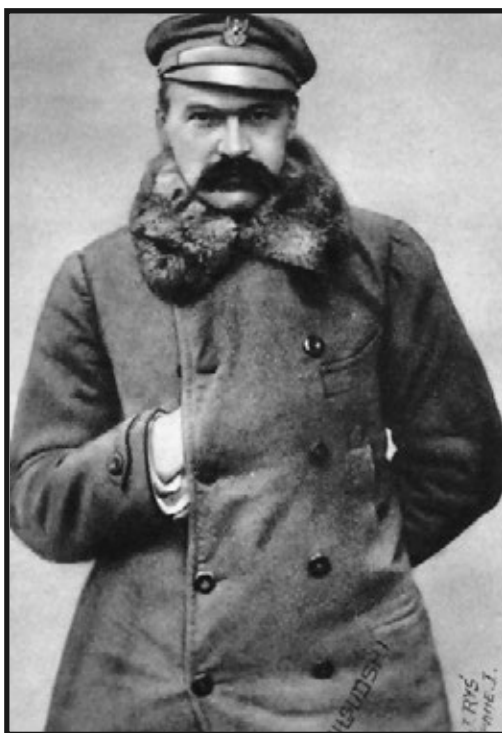
Prof. Andrzej Garlicki oceniając jej działania, stwierdzał: "Rada Regencyjna, szczególnie pod koniec swego istnienia, miała bardzo złą opinię w społeczeństwie polskim. Krytykowano ją za zbyt dużą uległość wobec zaborców, za konserwatyzm poglądów i były to opinie słuszne. Należy jednak docenić i to, że przejmowanie z rąk okupantów kolejnych dziedzin życia społecznego stanowiło znakomitą szkołę dla przyszłych funkcjonariuszy państwa polskiego. Zilustrować to można dziesiątkami przykładów, ale posłużmy się tylko jednym – pierwsze prace nad konstytucją niepodległej Polski zostały podjęte za czasów Rady Regencyjnej i wiele z ówczesnych ustaleń znalazło się następnie w ustawie zasadniczej. Niechętny stosunek większości społeczeństwa do rady i tworzonej przez nią instytucji wynikał również z gwałtownie pogarszającej się sytuacji ekonomicznej ludności". (A. Garlicki "Historia 1815-1939. Polska i świat").

Na początku listopada 1918 r. regenci zdawali sobie sprawę, że ich polityczna rola dobiega końca i starali się powołać rząd, który miałby szerokie poparcie społeczne i któremu mogliby oddać władzę z przekonaniem, że w możliwie krótkim czasie przeprowadzi on wybory do Sejmu.

Sytuację polityczną w Warszawie zmieniło w sposób zasadniczy przybycie 10 listopada 1918 r. specjalnym pocią-

giem z Berlina uwolnionego z twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Na Dworcu Głównym powitał go m.in. reprezentujący Radę Regencyjną książę Zdzisław Lubomirski.

Prof. Tomasz Schramm oceniając ówczesną pozycję Piłsudskiego pisał: "W jego osobie zjawiał się poważny czynnik polityczny: przywódca, za którym stała siła POW, opromieniony wspomnieniem długoletniej działalności, zsyłki, więzienia



Józef Piłsudski, (1867–1935) – pierwszy Marszałek Polski, mąż stanu, Naczelnik Państwa i premier Polski. Zima 1915 rok, ze zbiorów Muzeum Kresowego Muzycznego Domu, reprodukcja: Piotr Mecik.

carskiego, wreszcie aktywności lat 1914-1917 i szesnastomiesięcznego więzienia w Magdeburgu, człowiek przez lewicę uznawany za swojego, przez prawicę - acz niechętnie - za 'klapę bezpieczeństwa' chroniącą przed rewolucją; jego ofiarny patriotyzm mało kto mógł wtedy kwestionować" (T. Schramm "Wygrać Polskę 1914-1918").

Tuż po przybyciu do Warszawy Piłsudski odbył rozmowy z członkami Rady Regencyjnej. W ich wyniku zrezygnował z planowanego wyjazdu do Lublina, gdzie od trzech dni na wyzwolonych terenach działał Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele. Rząd ten zresztą na wiadomość o jego powrocie z Magdeburga oddał mu się do dyspozycji.

Na decyzję Piłsudskiego o pozostaniu w stolicy bez wątpienia miał wpływ fakt, iż w dniu jego przybycia do Warszawy niemiecka okupacja była już w stanie rozkładu i perspektywa utworzenia Rządu Narodowego w stolicy wydawała się bardzo bliska.

Generalny Gubernator gen. Hans von Beseler potajemnie opuścił miasto, a POW razem z żołnierzami Polskiej Siły Zbrojnej, będącej pod rozkazami Rady Regencyjnej, przystąpiły do rozbrajania stacjonujących w Warszawie oddziałów niemieckich. Na ogół akcja rozbrajania przebiegała bez walki, choć zdarzały się również ostre starcia. Do zaciętych walk doszło m.in. przy opanowywaniu Ratusza i Cytadeli. Żołnierzy niemieckich wraz z urzędnikami w Warszawie było ok. 30 tys., natomiast w całym Królestwie 80 tys. Jeśli dodać do tego wojska niemieckie stacjonujące na froncie wschodnim, których liczebność wynosiła ok. 600 tys., to widać wyraźnie, iż gdyby jednostki niemieckie zamierzały stawiać opór, to wówczas powstające państwo polskie znalazłoby się bez wątpienia w sytuacji krytycznej. Na szczęście większość niemieckich żołnierzy myślała wówczas przede wszystkim o tym, jak najszybciej powrócić do domów. Problem ewakuacji niemieckiej armii Piłsudski zajął się zaraz po przybyciu do stolicy. Jeszcze 10 listopada doszło do jego spotkania z niemiecką Centralną Radą Żołnierską. W wyniku zawartych porozumień do 19 listopada ewakuowano jednostki niemieckie z Królestwa. Przyjazd Piłsudskiego do Warszawy wywołał powszechny entuzjazm jej mieszkańców i tylko o jeden dzień wyprzedził wiadomość o tym, że w okolicach Compiègne delegacja rządu niemieckiego podpisała zawieszenie broni, które kończyło działania bojowe I wojny światowej.

W tych dniach Polacy uświadomili sobie, że po latach niewoli odzyskali niepodległość. Atmosferę tej wyjątkowej chwili tak opisywał Jędrzej Moraczewski: "Niepodobna oddać tego upojenia, tego szalu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony. Nie ma 'ich'. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządili. (...) Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu najwyższej radości" (J. Moraczewski "Przewrót w Polsce").

11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna "wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednolicenia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju" przekazała władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.

Trzy dni później Rada Regencyjna rozwiązała się, oświadczając jednocześnie, iż "od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu".

Piłsudski mając powszechne poparcie społeczne, zdecydował się przejąć władzę od regentów, podkreślając w ten sposób jej ciągłość i legalny charakter. Nie wszyscy byli zadowoleni z tej procedury, wskazując na to, iż Piłsudski nie powinien być sukcesorem instytucji powołanej do życia przez okupantów.

Bez względu na te komentarze Piłsudski stał się rzeczywistym przywódcą tworzącego się państwa polskiego. Rząd lubelski rozwiązał się, Rada Regencyjna ustąpiła, a Polska Komisja Likwidacyjna zaakceptowała istniejącą sytuację.

13 listopada właśnie szefowi rozwiązanego rządu lubelskiego Ignacemu Daszyńskiemu Piłsudski powierzył misję tworzenia nowego gabinetu. Zakończyła się ona jednak niepowodzeniem, przede wszystkim z powodu sprzeciwu stronnictw prawicowych, zwłaszcza Narodowej Demokracji.

Ostatecznie 18 listopada pierwszy oficjalny rząd niepodległej Polski utworzył inny socjalista Jędrzej Moraczewski, który nie wzbudził tak wielkich obaw prawicy, jak Daszyński.

Cztery dni później 22 listopada 1918 r. nowy rząd opracował, a Piłsudski zatwierdził "Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej". Na mocy tego dekretu, który był swego rodzaju ustawą zasadniczą, Piłsudski obejmował, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa "Najwyższą Władzę Republiki Polskiej" i miał ją sprawować do czasu zebrania się Sejmu Ustawodawczego.

Dekretem z 28 listopada 1918 r. wybory do Sejmu zarządzane zostały na 26 stycznia 1919 r. Listopad 1918 r. był dopiero początkiem budowy niepodległej Polski i początkiem walki o jej granice. 29 listopada 1918 r. Piłsudski zwracając się w Belwederze do grona najbliższych współpracowników tak mówił o odzyskanej niepodległości: "Jest to największa, najdonioślejsza przemiana, jaka w życiu narodu może nastąpić. Przemiana, w której konsekwencji powinno się zapomnieć o przeszłości; powinno się przekreślić wielkim krzyżem stare porachunki (...) A czas przed nami jest krótki i tylko wspólnym wysiłkiem możemy zadecydować, na jakiej przestrzeni, w jakich granicach naszą wolność obwarujemy i jak silnie stanimy na nogach, zanim dojdą z powrotem do siły i pełnego głosu sąsiedzi ze wschodu i z zachodu" (B. Miedziński "Wspomnienia", "Zeszyty Historyczne", z. 37, Paryż 1976).

W okresie międzywojennym toczono ostre spory o to, które z wydarzeń jesieni 1918 r. uznać należy za symboliczny moment odzyskania przez Polskę niepodległości.

Z punktu widzenia piłsudczyków najważniejszym wydarzeniem było przybycie 10 listopada do Warszawy z magdeburskiej twierdzy Piłsudskiego. Z kolei lewica przekonywała o znaczeniu utworzonego w Lublinie rządu Daszyńskiego.

Ostatecznie Sejm RP w 1937 r. uznał, że Święto Niepodległości obchodzone będzie 11 listopada "jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny".

W latach 1939-1944 oficjalne lub jawne obchodzenie Święta Niepodległości było niemożliwe. W roku 1945 władze komunistyczne świętem państwowym uczyniły dzień 22 lipca. W okresie PRL Święto Niepodległości zostało zakazane. Jakiegokolwiek próby kulturowania obchodów dnia 11 listopada groziły surowymi represjami ze strony władz.

Święto Niepodległości 11 listopada przywrócono ustawą Sejmu wybranego w czerwcu 1989 r.

Pierwsze polskie święto narodowe ustanowił król Jagiełło

Pierwsze polskie święto narodowe ustanowił król Władysław Jagiełło po zwycięstwie nad Krzyżakami w 1410 roku. Wedle kroniki Jana Długosza, król nakazał wszystkim stanom, by rocznica bitwy pod Grunwaldem "była obchodzona uroczyście, jako święto w całym Królestwie Polskim".

Zdaniem historyka prof. Stanisława Achremczyka, szefa olsztyńskiego Ośrodka Badań Naukowych, zapis w "Kronice" Długosza można interpretować tak, że król Jagiełło ustanowił rocznicę bitwy pod Grunwaldem pierwszym polskim świętem narodowym.

– Długosz napisał, że król Jagiełło chciał, by w dniu rocznicy bitwy, tj. 15 lipca, zwanym wówczas dniem Rozesłania Apostołów, "ojcowie uczyli swoich synów, wnuków i prawnuków oraz następców, żeby po wieczne czasy zachowali w pamięci ten dzień, w którym łaska Boża okazała swe miłosierdzie wobec narodu i ludu polskiego". Pismo takie król Jagiełło napisał tuż po wygranej pod Grunwaldem bitwie, co świadczy o tym, że był świadomy odniesionego zwycięstwa tak pod względem militarnym, jak i politycznym – stwierdził prof. Achremczyk.

Wykład, w którym szef olsztyńskiego OBN zawarł takie twierdzenia, został odczytany w olsztyńskim zamku podczas inauguracji roku grunwaldzkiego obchodzonego w związku z przypadającą w 2010 r. rocznicą 600-lecia bitwy.

W cytowanym przez prof. Achremczyka fragmencie "Kroniki" Długosza dalej jest mowa o tym, że Władysław Jagiełło życzył sobie, by w rocznicę bitwy pod Grunwaldem "wszystkie kościoły w całym Królestwie Polskim tak miejskie, jak i wiejskie czciły ze swym ludem szczególnie uroczyście mszami i procesjami dzień tak wielkiego triumfu i by składały Bogu ogromne dzięki za dobrodziejstwo udzielone narodowi polskiemu".

– I tak się stało. Kościół pamiętał o Grunwaldzie w corocznych nabożeństwach, modlitwach, a o 15 lipca nawet Kościół warmiński nakazywał pamiętać w modlitwie – zaznaczył prof. Achremczyk.

O tym, jak wielką wagę Jagiełło przywiązywał do narodowego czczenia grunwaldzkiego zwycięstwa może świadczyć też fakt, że dopiero na drugi dzień po bitwie z kancelarii królewskiej wyszły wiadomości o odniesionym nad Krzyżakami zwycięstwie, skierowane m.in. do królowej Anny, do arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego i biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca – pierwszeństwo dostało pismo o tym,

jak przez pokolenia czcić pamięć o bitwie. Pamięć o Grunwaldzie sprawiła, że w średniowieczu na pole bitwy ludzie przychodzili w pielgrzymkach, głośno było o cudach, jakie miały się dokonywać w stojącej tam kaplicy.

"Wśród ludu krążyły wieści o uzdrawiających właściwościach ruin kaplicy, o niezwykle uzdrawiającej mocy wody znajdującej się w gliniastym stawku. Na początku XVIII owymi zabobonnymi praktykami zainteresował się rząd pruski. Do Królewca donoszono bowiem, że przy ruinach zbiera

się (...) wiele zabobonnego narodu z Polski i Prus, tak luterńskiego wyznania, jak i papieskiego(...) wszyscy oni pielgrzymują do tych ruin, ofiarują pewną ilość pieniędzy i woskowe figury+. Informowano też, że w pobliżu kaplicy trwa handel przynoszący kupcom niemały zysk. Nie podobało się królowi pruskiemu, że pola grunwaldzkie są pełne ludzi i ciągle trwa mit pobożowiska, dlatego w 1720 roku nakazał zniszczyć te ruiny do cna" – napisał Achremczyk.

Zdaniem historyka, mimo to pielgrzymki nie ustały, a znalezione przy ruinach kaplicy monety świadczą o tym, że pielgrzymów w Grunwaldzie można było spotkać nawet w 1812 roku.

O tym, że bitwa pod Grunwaldem i kolejne jej rocznice traktowane były jak święto narodowe, zdaniem

Achremczyka, świadczą jej liczne przedstawienia malarskie (w tym obraz Jana Matejki) czy wykorzystywanie tych zdarzeń przez pisarzy (np. Kraszewskiego czy Sienkiewicza).

"Rocznica Grunwaldu wybuchła z niespotykaną siłą w roku 1910, w pięćsetną rocznicę bitwy. Już rok przed jubileuszem świętowano w Krakowie patriotycznie, a w roku jubileuszu nadzwyczajnie. W małych wsiach, miasteczkach zaboru austriackiego samorzutnie ludność stawiała grunwaldzkie pomniki, organizowała uroczystości, marsze, nabożeństwa, fundowała pamiątkowe tablice. Na grunwaldzkie uroczystości Maria Konopnicka napisała 'Rotę' nazwaną 'Hymnem Grunwaldzkim' a Warmiak Feliks Nowowiejski skomponował do niej melodię" – zauważył Achremczyk.



Dzień Wszystkich Świętych

Dzień Wszystkich Świętych (Festum omnium sanctorum) jest chrześcijańską uroczystością ku czci wszystkich znanych i nieznanych świętych i męczenników, którzy są w niebie z Bogiem. Obchodzony jest 1 listopada.

Uroczystość Wszystkich Świętych wywodzi się głównie z czci oddawanej męczennikom, którzy oddali swoje życie dla Chrystusa, a których nie wspomniano ani w martyrologiach miejscowych, ani w kanonie mszy świętej. W III wieku rozprzeczniła się tradycja przenoszenia relikwii świętych, albo części tych relikwii w inne miejsca. W ten sposób chciano podkreślić, że święci są własnością całego Kościoła.

Od wieku IV datuje się także kult wyznawców: Ojców Apostolskich, Ojców Kościoła, świętych biskupów, pustelników, ascetów, świętych dziewic i pokutnic. Ponieważ świętych męczenników było bardzo wielu – może większość z nich stanowili bohaterowie bezimienni – w Kościele antiocheńskim już w wieku IV pierwszą niedzielę po Zielonych Świątach poświęcono ich czci i pamięci.

13 maja 608 r. rzymską świątynię pogańską ku czci wszystkich, zwłaszcza nieznanych bóstw papież Bonifacy IV poświęcił Matce Bożej i świętym męczennikom. W wieku VIII zmieniono tytuł świątyni, rozszerzając go: ku czci Matki Bożej, męczenników i wszystkich sprawiedliwych. Papież Jan XI w roku 935 ustanowił osobne święto ku czci Wszystkich Świętych, wyznaczając je na dzień 1 listopada.

Dzień Wszystkich Świętych przypomina nam przede wszystkim tych Świętych Pańskich, którzy nie mają swoich osobnych dni w roku liturgicznym - nieznanych sług Bożych. Odwiedzanie grobów jest zwyczajem znanym niemal wszystkim ludom, przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Chrześcijanie podjęli tę tradycję i nadali jej wymiar religijny.

Pierwsze chrześcijańskie gminy w Kartaginie i Hadrumentum grzebały swych zmarłych we wspólnych nekropoliach, w pobliżu innych grobów. Już wówczas kultywowano obyczaj odwiedzania cmentarzy.

W Polsce jeszcze na początku XX wieku podczas uroczystości Wszystkich Świętych szczególną czcią otaczano żebraków i tzw. prosiących dziadów, siedzących zazwyczaj przed wejściem do kościołów i na cmentarzach. Na tę okazję gospodynie wypiekały specjalne małe chlebki, zwane powałkami lub peretyczkami. Miały one podłużny kształt, a środek ozdobiony był krzyżem. Pieczono je dzień lub dwa wcześniej, gdyż 1 listopada, gdy dusze przodków wracały do swoich domów, nie wolno było rozpalać ognia. Piec miał być bowiem ulubionym miejscem przebywania duchów. Uważano,



że jeśli ktoś tego dnia piecze chleb, domostwu grozi pożar.

Zgodnie z tradycją wypiekano tyle chlebków, ilu było zmarłych w rodzinie. Wręczając chlebki żebrakom, uważanym za osoby utrzymujące kontakt z zaświatami, proszono ich, aby modlili się za dusze zmarłych. W niektórych regionach Polski dawano żebrakom także kaszę, mięso i ser. Chlebek ofiarowywany był również księdzu, by modlił się w intencji dusz tych zmarłych, o których nikt już nie pamiętał.

Wieczorem 1 listopada rodzina gromadziła się w domu na modlitwę w intencji zmarłych. Gospodynie na stole odświętnie przykrytym białym obrusem pozostawiały chlebki, aby zmarli "odwiedzający" dom, nie odeszli głodni. Zwyczaj "karmienia zmarłych" wyrósł z tradycji przedchrześcijańskiej, gdy na grobach stawiano chleb, miód i kaszę. Często urządzano na cmentarzach lub w pobliskiej kaplicy uroczystości "dziadów". Wywoływano dusze zmarłych, zastawiano jadłem stoły i śpiewano – uważając, że to przyniesie ulgę duszom.

Innym akcentem Święta Zmarłych było palenie ognia. Początkowo ogniska płonęły na rozstajach dróg, wskazując kierunek wędrującym duszom, które przy ogniu mogły się ogrzać. Na przełomie XVI i XVII wieku zaczęto palić ogień na grobach.

Obecnie na mogiłach i cmentarzach płoną znicze i świeczki, które są symbolem pamięci o zmarłych. Składamy też ofiary na tzw. wypominki, wypisując imiona zmarłych na kartkach, prosząc, by cały Kościół modlił się za nich.

Stanisław Karnacewicz

Przemówienie prezydenta RP przed Grobem Nieznanego Żołnierza

Oto treść przemówienia wygłoszonego przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza w trakcie uroczystości z okazji 91. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości:

"Panie premierze, pani prezydent Republiki Litewskiej, którą serdecznie witamy, ekscelencje księcia arcybiskupi, biskupi, panie marszałku, panie i panowie ministrowie, prezesi, żołnierze Wojska Polskiego, zgromadzeni tu mieszkańcy Warszawy i całej Polski.

Przed 91 laty zakończyła się droga, która trwała 123 lata. Tyle bowiem minęło od chwili, gdy ostatni z polskich władców Stanisław Poniatowski złożył koronę do chwili, kiedy Rada Regencyjna przekazała władzę zwierzchnią nad armią brygadierowi wtedy, Józefowi Piłsudskiemu.

Ten dzień uznajemy za początek niepodległości. Ale jak powiedziano w trakcie apelu poległych: droga była długa i trudna. Wiele tysięcy naszych rodaków padło w tej drodze w czasie walki, tysiące, wiele tysięcy znalazło się w więzieniach na Syberii, w innych miejscach zesłania. Tysiące, wiele tysięcy zostało zmuszonych do emigracji po kolejnych powstaniach narodowych w szczególności po powstaniu listopadowym.

Naród polski bowiem nigdy nie zrezygnował. Nie wolno, nie można i nie uda się pozbawić niepodległości dużego, europejskiego narodu. A takim jesteśmy, byliśmy i pozostaniemy.

11 listopada 1918 roku to dzień, który możemy uznać za dzień ukoronowania, ukoronowania drogi, w której sprawdzili się polskie elity, polscy przywódcy polityczni, w którym sprawdzili się polscy intelektualiści, że przypomnę działalność Stefana Żeromskiego czy zmarłego w trakcie I wojny światowej Henryka Sienkiewicza. Sprawdzili się także polscy żołnierze na wszystkich frontach.

Polska otrzymała niepodległość nie tylko w wyniku tego, że I wojna światowa zakończyła się klęską wszystkich trzech zaborców. Polska odzyskała niepodległość dlatego, że podjęła o nią walkę, że zbudowała wszystko co jest potrzebne do tego, żeby państwo stworzyć i w latach 1918-21, czyli do zakończenia trzeciego powstania śląskiego, to państwo obronić i wywalczyć jego granice.

II Rzeczpospolita, którą się szcycimy, miała też swoje wady. Nie była jak nic na tym świecie państwem idealnym, ale scalono trzy zabory, stworzono prawie do końca jeden system prawny, państwo było w miarę sprawne, posiadało rozbudowaną administrację, siły zbrojne. Okres międzywojenny to wielki okres rozwoju naszej literatury, sztuki, a także nauki.

Te dwadzieścia lat to lata wielkie. Po nich przyszła II wojna światowa, miliony ofiar, potężne antyhitlerowskie podziemie,



wspaniałe powstanie warszawskie, akcja 'Burza', powojenny opór przeciwko komunizmowi. Ale dwa kolejne pokolenia żyły w kraju, który nazywał się Polską, który miał formę państwa, ale suwerenności nie miał. I to udało się przełamać. I tym razem Polacy uczynili to w wielkim stopniu.

Olbrzymi ruch Solidarności, wcześniejsza opozycja demokratyczna, zrywy, najbardziej znane w roku 1956, 1968, 1976 i w końcu ostateczny w roku 1980.

Wszystko to były nasze kroki, nasze własne do wolności.

Dwa dni temu obchodziliśmy dwudziestolecie obalenia muru berlińskiego. Nikt nie twierdzi, że to jest rocznica nieważna, ona jest ważna, jest bardzo ważna, ale mur berliński stałby znacznie dłużej, gdyby wcześniej w Polsce Solidarność nie wywalczyła z powrotem prawa do legalnego działania, gdyby nie odbyły się wybory 4 czerwca i gdyby w końcu 12 września, tu w Warszawie nie powstał pierwszy niekomunistyczny rząd w całej Środkowej i Wschodniej Europie, rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Polska w chwili obalania muru berlińskiego była już wolna i bez wolnej Polski inni również nie byłiby wolni. Możemy to mówić otwarcie i szczerze i odważnie. Mówię tylko to, co się mojej ojczyźnie należy.

Dzisiaj, po 20 latach Trzeciej już Rzeczypospolitej musimy budować nowy patriotyzm. Patriotyzm, który wpatrzony jest w przyszłość, ale musi mieć też korzenie, musi mieć też korzenie w przeszłości. Musi mieć pamięć, bo nie ma patriotyzmu bez pamięci. Próbuje tę pamięć uparcie budować i odbudowywać, i na tej drodze nie może być zakrętów.

Jednocząca Europa stoi też przed wielkim eksperymentem, wkrótce wejdzie w życie Traktat Lizboński. Jeżeli będzie on rozumiany w sposób prawidłowy, to będzie postęp, to będzie sukces dla Europy, ale także i dla naszego kraju. Ale dobra interpretacja to interpretacja taka, która mówi, że Unia jest związkiem państw, ścisłym, ale ścisłym związkiem państw niepodległych, o odrębnej tożsamości, historii, a w znacznym zakresie także polityce.

To taka postawa odpowiada realiom dzisiejszej Europy. Taka postawa odpowiada także interesom naszej ojczyzny. Nikt nie będzie w Polsce przyjmował do wiadomości, że w szkołach nie wolno wieszać krzyży, nie ma na co liczyć. Być może gdzie indziej tak, ale w Polsce nie.

I to dzisiaj, walka o miejsce Polski w Europie, która wkroczyła w nową fazę, walka o bezpieczeństwo Polski, w tym bezpieczeństwo energetyczne, walka o rozwój gospodarczy, o modernizację kraju, ale także walka o zachowanie tych wartości, które pozwoliły nam przetrwać, które stanowią dzisiaj o naszej sile - to wszystko składa się na nowy patriotyzm.

11 listopada jest symbolem zwycięstwa po 123 latach drugiej niepodległości Polski. Ale 11 listopada niech będzie też symbolem przyszłej Polski, tej Polski, która zajmie takie miejsce w Europie, jakie z jej ponad tysiącletniej historii, z jej bohaterskiej walki w wieku XIX i XX się należy, na które uczciwie zasłużyła. Dziękuję".

INTERIA.PL/PAP

Premier chce, by UE zajęła się Ukrainą

Premier Donald Tusk zwrócił się do szefów Komisji Europejskiej i Rady Europejskiej o podjęcie kroków zmierzających do udzielenia pomocy medycznej Ukrainie, w związku z epidemią grypy w tym kraju.



Według ostatnich danych, na Ukrainie zarejestrowano 225 tys. chorych na gripę lub ostre infekcje dróg oddechowych, z czego 15 tys. hospitalizowano. Z powodu ostrej infekcji dróg oddechowych lub grypy zmarło 70 osób. Najbardziej dotknięte epidemią są zachodnie obwody Ukrainy.

Jak poinformowało w poniedziałek Centrum Informacyjne Rządu, w listach do przewodniczącego KE Jose Manuela Barroso oraz RE - Fredrika Reinfeldta premier Tusk zaproponował, by Komisja Europejska "w trybie pilnym dokonała identyfikacji skali potrzeb na Ukrainie, a następnie oszacowała możliwości wsparcia w formie leków i materia-

łów medycznych dostępnych w UE, które w skoordynowany sposób mogłyby być przekazane Ukrainie".

Według CIR, premier podkreślił w listach, że Europa po raz kolejny stanęła przed wyzwaniem o charakterze transgranicznym. "Charakter tego zagrożenia wymaga - w mojej ocenie - możliwie pilnego podjęcia działań na poziomie UE, co będzie zarówno w interesie Ukrainy, jak i samej UE" - napisał Tusk.

Zdaniem szefa rządu, zadeklarowana dotychczas przez Polskę pomoc dla Ukrainy "mogłaby stać się częścią szerszego unijnego planu wsparcia walki z pandemią grypy".

Ukraina wyraziła zainteresowanie propozycją Polski, by próbki wirusologiczne pobrane od chorych badane były w Wojskowym Instytucie Higieny i Epidemiologii w Puławach oraz w tamtejszym Instytucie Weterynaryjnym. Każde z tych laboratoriów może przebadać do 300 próbek dziennie. Ukraina ma otrzymać też od Polski pomoc ekspercką.

Donald Tusk postuluje również w listach zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady ds. Zatrudnienia, Zdrowia i Spraw Konsumenckich w sprawie sytuacji epidemiologicznej w Europie oraz zakresu możliwego wsparcia dla Ukrainy. - Byłoby właściwym, by podczas dyskusji omówić także problem dostępności szczepionek na rynku Unii Europejskiej dla osób spoza grupy ryzyka - uważa premier.

INTERIA.PL/PAP

Dzień otwarty w Sejmie i Senacie

Pochmurna i deszczowa pogoda nie zniechęciła tych, którzy chcieli skorzystać z dnia otwartego w Sejmie i Senacie i zobaczyć miejsca gdzie, na co dzień pracują polscy parlamentarzyści. Dużym zainteresowaniem cieszyła się sala plenarna obu izb, wystawy przygotowane specjalnie dla zwiedzających oraz gabinety marszałków.

Drzwi parlamentu zostały otwarte dla zwiedzających z okazji Dnia Niepodległości. Już przed godz. 9 przed wejściem głównymi do Sejmu ustawiała się kolejka chętnych zobaczyć wnętrza polskiego parlamentu.

Panu Markowi, który zwiedzał Sejm razem żoną, najbardziej spodobała się sala konferencyjna, gdzie można było zrobić zdjęcie na tle logo wybranej przez siebie partii. Żartował, że zrobił kilka fotografii na wszelki wypadek, bo nigdy nie wiadomo jaka opcja polityczna będzie rządziła. Dodał jednocześnie, że sala ta w telewizji wydaje się o wiele większa, niż to jest w rzeczywistości.

Z kolei pan Michał chwalił przewodników, którzy byli gotowi odpowiedzieć na każde pytanie zwiedzających dotyczące funkcjonowania parlamentu. – Przyszłem tutaj nie tylko zobaczyć, jak wygląda miejsce, gdzie pracują parlamentarzyści, ale dowiedzieć się coś o Sejmie i Senacie i udało się – powiedział PAP.



Największe wrażenie na państwu Wiesławie i Eugeniuszu zrobiła sala plenarna Sejmu, gdzie posłowie przemawiają, głosują i debatują. Jak mówili, jest ona bardzo podobna do tego co widzi się w telewizji, ale sam fakt zobaczenia jej na żywo jest czymś wyjątkowym.

Najmłodsi goście chodzili po Sejmie, wymachując biało-czerwonymi chorągiewkami, trzymając w rękach drobne upominki: puzzle, płyty dvd, pocztówki. W rankingu najciekawszych miejsc zwyciężyła sala plenarna, która – z punktu widzenia dzieci – była ogromna. Z tego też powodu, co niektórzy deklarowali, w przyszłości chcieliby zostać posłami i posłankami.

W Senacie dodatkową atrakcją było głosowanie. Wszyscy chętni mogli zasiąść w fotelach, które podczas posiedzeń zajmują senatorowie i poczuć się tak jak oni. Można było także wysłuchać historii związanej z Senatem. Drzwi parlamentu były otwarte do godz. 18.



INTERIA.PL/PAP

Msza święta na cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu



W uroczystość Wszystkich Świętych, dnia 1 listopada, wierni wszystkich parafii charkowskich, Merefy i Czugujewa wraz ze swoimi duchownymi oraz przedstawicielami Charkowskiej Polonii zebrali się na cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie na wspólnej modlitwie.

Mszy świętej przewodniczył biskup Charkowsko-Zaporoski Marian Buczek.

„Dla nas Polaków, dla narodu polskiego to miejsce bardzo ważne, to miejsce przypomina nam jak wielką ofiarę złożył naród polski w czasie drugiej wojny światowej” - w

kazaniu zaznaczył biskup. „Nasza modlitwa będzie skupieniem, zanoszeniem prośby do Pana Boga o to, żeby więcej na naszych oczach takie tragedie się nie rozgrywały” – dodał.

Procesję żałobną poprowadził dziekan charkowskiego dekanatu ksiądz Leon Tkaczuk MIC, proboszcz Parafii Świętej Rodziny. Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński i Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie złożyli kwiaty na płycie upamiętniającej pomordowanych.



Tak bliski nam Juliusz Słowacki

"Dlaczego Słowacki wzbudza w nas zachwyt i miłość?..

Dlatego, panowie, że Słowacki wielkim poetą był!" – Witold Gombrowicz, Ferdynand, 1938

W dniu 28 listopada 2009 roku w Charkowie odbył się wieczór literacko-muzyczny poświęcony twórczości wielkiego polskiego poety Juliusza Słowackiego. Impreza została zorganizowana przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie razem z Państwową Akademią Kultury, Uniwersytetem Pedagogicznym im. G. Skoworody w ramach obchodów Roku Słowackiego na Ukrainie i w Polsce. Rok 2009 został ogłoszony przez Sejm Polski Rokiem Juliusza Słowackiego, ponieważ przypada w nim 200 rocznica urodzin wielkiego polskiego wieszczka oraz 160 rocznica śmierci poety.

Program wieczoru był bardzo urozmaicony – recytacja wierszy, śpiew piosenek, prezentacja utworów muzyki poważnej.

Słowo powitalne skierowane do uczestników i widzów wygłosił prezes Stowarzyszenia Józefa Czernijenko i Natalia Semejkina – prorektor charkowskiej Akademii Kultury.

W świat życia i twórczości wybitnego poety wprowadziła nas projekcja na dużym ekranie prezentacji komputerowej, wykonanej przez studentów Akademii Kultury. Uczestnicy kursu języka polskiego przy Stowarzyszeniu: Sergiusz Krywoszejew, Katarzyna Suchowiejko, Alona Sytajło zaprezentowali wiersze „W pamiętniku Zofii Bobrówny”, „Testament mój” oraz „Hymn o zachodzie słońca”.



Katarzyna Bąk – nauczycielka z Polski – opowiedziała odcinek o ostatnich chwilach życia genialnego poety. Dopełnieniem tych wiadomości było przeczytanie listu do Salomei – matki Juliusza Słowackiego, napisanego po jego śmierci przez biskupa Felińskiego, serdecznego przyjaciela wieszczka. Słuchacze zapoznali się z faktami z ostatniego roku życia Juliusza. Błogosławiony Feliński poświęcił Słowackiemu wiele stron w swych Pamiętnikach, znał go dobrze z opowiadań jego matki



Salomei, w Krzemieńcu bowiem mieszkał z matką i rodzeństwem w tym samym domu. Do Paryża przywiózł Juliuszowi listy od matki i najświeższe wiadomości z Wołynia i Podola (1847). Dzięki temu doznał życzliwego przyjęcia ze strony poety.

Symboliczne było to, że na spotkaniu literacko-muzycznym brzmiały wiersze nie tylko w języku polskim, ale również utwory J. Słowackiego w tłumaczeniu ukraińskim w wykonaniu studentek Uniwersytetu Pedagogicznego im. G. Skoworody: Ireny Sztynchno „Дайте землі мені стежку” i Nadii Awramenko „І покотилося гетьмана слово”.

W części muzycznej wystąpili wykładowcy i doktoranci uniwersytetu Sztuk im. I. Kotlarewskiego, artyści Konserwatorium oraz Teatru Opery i Baletu im. N. Łysenko: Swietłana Pronenko, Wanda Kowalewska, Ludmiła Kabaniec, Leszek Nikytiuk, Katarzyna Misiuta oraz gość z Hiszpanii, pani Monius. Wykonali następujące utwory: „Melodia” Karola Szymanowskiego, etudy Fryderyka Szopena, „Ave Maria”, piosenki w języku polskim „Kotysanka leśna”, „Upływa szybko życie”, „Piosenka o matce” i inne. Szczere oklaski zasłużyła doktorantka uniwersytetu Sztuk im. I. Kotlarewskiego Hiszpanka Pani Monius za wykonanie w języku polskim „Złotej rybki” Stanisława Moniuszki.

Polsko-ukraińską imprezę kulturalną poprowadził wykładowca literatury i języka polskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. G. Skoworody Pan Wasyl Sagan. Liryka Juliusza Słowackiego w jego wykonaniu zaszarowała obecnych.

Wieczór zakończono wręczeniem uczestnikom pamiątkowych dyplomów. Dzięki ich staraniom Juliusz Słowacki po 160 lat od jego śmierci jest tak bliski nie tylko Polakom mieszkającym w Charkowie, ale również Ukraińcom rozmówczym w polskiej poezji.

Helena Miszczenko

Niezapomniane studium



Warsztaty polonistyczne i Szkoła Języka i Kultury Polskiej organizowane przez Uniwersytet Śląski „przywołały” tego roku do siebie około 200 obcokrajowców z całego świata. Mapa tegorocznego Studium obejmowała obszary od Ameryki, Kanady, Japonii, Mongolii, Chin po Ukrainę.

Strategia Studium – szkolenie polskości przez wykłady, zajęcia językowe, lekcje pokazowe, spotkania, atrakcje, wycieczki, imprezy kulturalne.

W ramach warsztatów polonistycznych odbyły się także zajęcia z metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, cykl ćwiczeń i wykładów z literatury polskiej, warsztaty z teatru i emisji głosu.

Program kształcenia, proces komunikacji językowej, literackiej i kulturowej był bardzo bogaty i urozmaicony.

Na początku Studium wszyscy poloniści-obcokrajowcy uczestniczyli w testowaniu, według wyników którego zostali przydzieleni do grup o określonym poziomie wiedzy i umiejętności.

Uczestnicy warsztatów polonistycznych i Szkoły Języka i Kultury Polskiej mieli okazję wysłuchać wykładów prof. dr hab. Jolanty Tambor, dr Aleksandry Achtelek, dr hab. Mariana Kisiela, prof. dr hab. Marka Pytasza, dr hab. Romualda Cudaka i innych wybitnych polskich naukowców oraz wziąć udział w warsztatach teatralnych, które poprowadziła zawodowa aktorka i reżyser Ewa Bryk-Nowakowska.

Program warsztatów obejmował także wycieczki do Biskupina, na Górny Śląsk, koncerty muzyki poważnej, ludowej i rozrywkowej.

W ramach imprez kulturalnych odbyły się zabawy językowe, biesiada z piosenką, interaktywny pokaz „Dzień PRLu”, maraton fil-

mowy mistrzów polskiego kina: Romana Polańskiego, Agnieszki Holland, Krzysztofa Kieślowskiego, projekcja filmu „Barbórka” i spotkanie z reżyserem Maciejem Pieprzycą, wieczór poetycki „Polski romantyzm w dramacie i poezji”, studencki show „Mam talent”, któremu naprawdę mógłby pozazdrościć nawet słynny festiwal w Sopocie.

I jeszcze jedna przyjemna niespodzianka: w 46 Tygodniu Kultury Beskidzkiej pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wziął udział zespół taneczny „Burewestnik” oraz piosenkarze Ludmiła Sydorenko i Michał Żukiewicz z Charkowa. Zachwycona i wdzięczna publiczność na stojąco oklaskiwała ukraińskich artystów, prosząc o bis, serdecznie dziękując w ten sposób prawdziwym ambasadorom kultury i przyjaźni między Ukrainą a Polską. Zwieńczeniem warsztatów polonistycznych i Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego był sprawdzian z polskiego i Wieczór Narodów. Sprawdzian z polskiego to międzynarodowe dyktando z języka polskiego Jego zwycięzca otrzymuje zaproszenie do Letniej Szkoły Uniwersytetu Śląskiego na przyszły rok. A Wieczór Narodów to bardzo uroczysta impreza na cieszyńskim rynku, w czasie której studenci warsztatów polonistycznych Szkoły prezentują stroje, tradycje, piosenki, a nawet kuchnie narodowe swoich krajów.

Wszyscy uczestnicy Studium doszkoleni i na długo zainspirowani polszczyzną rozjechali się do swoich krajów, żeby po całym świecie szerzyć dobre imię Polaków i Polski.

Wasył Sagan

22 kultowe przedmioty czasów PRL

Przemysławka, meblościanka, bananówka, oranżada w proszku, relaksy... Przedmioty kultowe, ikony PRL-u z nie tak bardzo zamierzchłej przeszłości. Żeby wywołać u Państwa radość i łzy nostalgii, proponujemy podróż sentymentalną do czasów koszul non iron i musztardówek.

1. **Brutal, Prastara, Przemysławka.** Ktoś, kto 20, 30 lat temu próbowałby przekonywać, że zapach perfum powinien być dostosowany do osobowości, okazji i pory dnia, niechybnie natychmiast zostałby wyśmiany. Za PRL-u wszyscy szanujący się obywatele pachnieli tak samo, a wybierać mogli z bardzo wąskiej palety. Dziś flakonik butelki wody "Brutal", "Prastara" czy słynnej "Przemysławki" to nie byle jaki gadżet, ale czy ktoś jeszcze miałby odwagę użyć wyżej wymienionych specyfików?

2. **Kajtek, czyli walkaman Unitry.** Produkt Unitry powstał mniej więcej 10 lat po tym, jak firma Sony wprowadziła na rynek swojego walkmana. Kajtek był wielki i ciężki jak cegła, na pociechę dostępny był jednak w kilku wersjach kolorystycznych – od intensywnej czerwieni do landrynowego różu. A możliwość słuchania Samantha Fox w domu, w pracy, na spacerze i w śródkach komunikacji miejskiej? Bezcenna!

3. **Non iron Lata 60.** to czasy panowania sztucznych tkanin. Naród zafascynowany postępem techniki oszalał na punkcie koszul niewymagających prasowania, dzielnie znosząc wszystkie niedogodności związane z ich używaniem (intensywne pocenie się spowodowane nieprzepuszczalnością powietrza to tylko jedna z nich). Za wytrwałość należy nam się nagroda, bo na Zachodzie szybko zniechęcono się do koszul non iron.

4. **Meblościanka.** Mogła pomieścić wszystko: telewizor, ubrania, porcelanę i napoje wysokokowe. Co więcej, można ją było wstawić do każdego pomieszczenia – wstawiano więc na potęgę. Meblościanki tak silnie wrosły w architekturę polskich wnętrz, że firmy meblowe nigdy nie zrezygnowały z ich produkowania na naszym rynku. Z tym, że teraz w modelach możemy przebierać do woli.

5. **Prusakolep.** Dziś reklamodawcy tak przyzwyczaili nas do błyskawicznych przekazów, że spot trwający prawie minutę wydaje się wyjątkową ekstrawagancją. Twórcy słynnej reklamy Prusakolepu mogli jednak zszastać czasem do woli, bo w paśmie reklamowym nie mieli specjalnej konkurencji. Spot środka owadobójczego niesłusznie uchodzi za pierwszą reklamę, z jaką mieli do czynienia polscy widzowie. Faktem jest jednak, że okazał się wyjątkowo skuteczny. Opakowania Prusakolepu sprzedawały się na pniu.

6. **Musztardówka.** Klasyczny zestaw jaki w zasadzie codziennie kupował mężczyzna w średnim wieku to połówka wódki, butelka oranżady i musztardówka, zwana też musztardzianką. Po wyczyszczeniu słoiczka z musztardy stawał się

szklaneczką. O musztardówce śpiewano nawet piosenki, oto fragment "Kawalerskich nocy" Kazimierza Grześkowiaka: "W przepysznym rżniętej wina szklanicy/Zasnął gdzieś na dnie musztardy smak". Dziś szklany pojemnik po musztardzie zastępuje w akademickim gronie słoik po... Nutelli.

7. **Oranżada** (w proszku, w woreczku) i Polo Cocta Dzieciaki PRL-u miały swój znak rozpoznawczy. To pomarańczowy palec, zabarwiony od wyciągania oranżady w proszku z woreczka. Szczypała w język prawie jak płaska bateria R12. Starsi pili oranżadę z butelek zamykanych kamionką. Na deptakach i plażach królowała cytrynada, czyli oranżada

w foliowym woreczku z dodatkiem słomki. Szybko można było ją zamienić w całkiem skuteczną wodną broń średniego kalibru. Swoich wyznawców miała też Polo Cockta, czyli Polska odpowiedź na Coca-Colę. Była ważnym elementem fabuły filmu "Kingsajz" Juliusza Machulskiego. Umożliwiała powiększonym do ludzkich rozmiarów krasnoludkom, po zostanie w stanie powiększonym, czyli w kingsajzie.

8. **Pewex.** Jednym z najszcześniejszych dni w roku dla dziecka był ten, kiedy rodzice zabierali go do Peweksu. W powstałej w 1972 roku sieci z przekształcenia sklepów dewizowych banku PeKaO można było kupić m.in. klocki LEGO, samochody Matchbox, polską szynkę eksportową, jeansy i alkohole. Podobną siecią sklepów jak Pewex była "Baltona". We Włoszech działa aktualnie sieć supermarketów o nazwie Pewex, wykorzystujące logo sklepów z okresu PRL. Pewex reklamowała kiedyś Maryla "Małgośka" Rodowicz.

9. **Pisma dla dzieci i młodzieży.** "Świerszczyk" miał w PRL-u dwa, bardzo dalekie od siebie znaczenia. Jedno to oczywiście określenie gazet dla dorosłych, drugie magazynu dla dzieci. Niewielu z was pewnie wie, że „Świerszczyk” ukazuje się nieprzerwanie od 1945 roku. W czasach jego największej popularności na początku lat 70. jego nakład wynosił 900 tysięcy egzemplarzy, a pisali dla niego wybitni literaci, m.in. Wanda Chotomska i Ludwik Jerzy Kern. Młodzież zbierała wtedy "Świat Młodych" (z plakatami i komiksami w środku!) oraz "Młodego Technika".

10. **Vibovit.** Na forach internetowych poświęconych epoce PRL jako najbardziej charakterystyczny smak z dzieciństwa wymieniany jest smak szczypiącego Visolvitu. W aptekach był jeszcze dostępny nieco słodszy witaminowy suplement Vibovit. Oba, oczywiście wyglądające i smakujące inaczej niż te sprzed 30 lat, wciąż można kupić w aptekach.



11. **Saturator.** Wybawieniem wysuszonych upałem Polaków jest butelka wody mineralnej - z gazem lub bez bąbelków, średniomineralizowana, z dodatkiem magnezu, z najczystszych górskich źródeł... W czasach PRL-u spragnionym na ratunek przybywał saturator. Niektórzy do dziś wspominają smak "mineralnej z sokiem" z plastikowego kubeczka. Płukano go po bieźnie. Dla smakoszy nie mało to jednak większego znaczenia.

12. **Guma Donald.** Twarde, kolorowe, prążkowane. Opa-
kowania czerwone, niebieskie, zielone. I ten niezapomniany, długo utrzymujący się smak. Guma Donald to niewątpliwie hit PRL-u. Dzieciaki prześcigały się w kolekcji historyjek obrazkowych, które dołączano do gumy. Niektórzy wiele by dali, żeby znów wróciły do sklepów. Nie tylko za komiksowe historyjki, ale za ów niezrównany smak i fantastyczną konsystencję.

13. **Polskie auta: Fiat 126p, Syrenka.** Kto nie pamięta nieśmiertelnego fiata 126 p?

Popularne "maluchy", "samochód dla ludu Edwarda Gierka" zalały ulice Polski Ludowej. "Ciasne, ale własne", jak mówili niektórzy. Poza nimi Syrenka, królowa polskich szos, pieszczotliwie przechrzczona z czasem na "skarpetę". Pierwsze auto osobowe krajowej produkcji. Obiekt dumy i troski Polaków, nasz wkład w przemysł motoryzacyjny. Czy ktoś jeszcze pamięta, że pierwsze egzemplarze z 1957 roku były ręcznie klepane wyposażone w... drewniany dach?

14. **Pralka Frania.** Kto posiadał kultową "Franię", ten musiał być kimś. Pralki z obracającym się wirnikiem były bardzo głośne i niepraktyczne, nic to. Pierwszy polski wielozadaniowy automat, który zrewolucjonizował funkcjonowanie peerelowskich domostw, musiał mieć każdy.

15. **Relaksy, Sofixy.** Polska wersja zagranicznego obuwia "apres-ski" ("po-nartach"). Znienawidzone przez wielu, po wyjściu z domu od razu zamieniane na obuw gustowniejszy... Cóż, metalizujący ortalion w połączeniu z plastikową podeszwą do najbardziej szatańskich zestawień nie należał. Hitem były też sportowe sofixy, dostępne dla tych, którym chciało się stać w ogromnej kolejce do Peweksu. Białe, zapinane na rzepy, nasza odpowiedź na "adidasy".

16. **Adapter Bambino.** Wynalazek Łódzkich Zakładów Radiowych Fonica, jedyny skutecznie radzący sobie z odtwarzanymi w tempie 45 obrotów na minutę pocztówkami dźwiękowymi. Sprzęt niezastąpiony na wszelakich imieninach, prywatkach, potańcówkach, imprezach. Popularność pocztowego adaptera zgasała pod koniec lat 60., z chwilą zapanowania stereofonii.

17. **Zorka.** "Byliśmy ostatnio z żoną, proszę pana, w Hali Mirowskiej. Gdzie ja miałem aparat Zorkę 5 i zrobiłem kilka zdjęć" - mówi w "Rejsie" Jan Himilsbach. Utrwalony w tym jednym z najbardziej kultowych filmów czasów PRL-u aparat fotograficzny od 1948 roku. Radziecka wersja niemieckiej Leicii.

18. **Bananówka.** Nie likier bananowy, nie córka promienista, a spopularyzowana w latach 70. długa, zamaszysta spódnica szyta z klinów w charakterystycznym kształcie banana. Najstojniejszą była sopocka kiecka Maryli Rodowicz z 1973 roku. Jedwabną, białą-błękitną bananówkę zdobił tytuł jednego z największych hitów wokalistki, "Małgośka".

19. **Dżinsy Odra.** W PRL-u jedynymi "liczącymi się" dżinsami, którym fani sportowej elegancji mogli zadawać szyku, były amerykańskie Wranglery i Levisy, ewentualnie włoskie Rifle. Ci, których nie było stać na zakupy w Peweksie i nabycie wymienionych wyżej za bony, zaopatrywali się w marną namiastkę owych. Wynalazek rodzimego przemysłu włókienniczego, zwany popularnie "odrami" albo "teksasami", był nieprzyjemny w dotyku, w brzydkim kolorze, "zdobiony" smugami...

Polski odpowiednik zagranicznego dżinsowego przedmiotu pożądanego, w celu "uzdatnienia" i nadania rasowego wyglądu, pomysłowa młodzież poddawała operacjom... tarcia na mokro cegłówką albo pumeksem. Z różnymi, najczęściej niezbyt zadowalającymi efektami.

20. **Bary mleczne.** Trudno je nazwać przedmiotami, jednak jeszcze trudniej odmówić statusu kultowych. Wprawdzie przybytki restauracyjnopodobne

początkami sięgają poza PRL, jednak rozkwitły za czasów Polski Ludowej. Ze względu na obsurność nazywane z czasem pieszczotliwie "karaluchami". Co w menu? Domowe potrawy na każdą kieszeń, które dzisiaj nazwalibyśmy z angielska "comfort food". Klusieczki, kopytka, placki ziemniaczane, zupy w dużym wyborze, kasze, parówki, naleśniki, a na deser i do popicia - kompot owocowy. Swojsko, ciepło, domowo - całkiem jak u mamy. A przede wszystkim tanio.

21. **Wyrób czekoladopodobny.** U schyłku PRL-u były etykiety zastępcze, były i zastępcze słodczyce. "Prawie-czekolada" była znaną wszystkim czekoladą z tą tylko różnicą, że właśnie "prawie"... Różnica - w smaku i konsystencji - była dramatyczna. Kiepsko rozpuszczająca, miękka, w smaku "tekturowa". Nowatorski, choć niezbyt entuzjastycznie i ze znikomą wdzięcznością przyjmowany przez konsumentów produkt na czasy kryzysu.

22. **Pocztówki dźwiękowe.** Odpowiednik płyty winylowej formatu "widokówki", z wytłoczonymi jednym, dwoma utworami, któremu najlepiej się współpracowało z kultowym adapterem Bambino. Czego słuchało się na pocztówkach? Artystów zagranicznych, przechwyconych z Radia Luxemburg (Elton John, The Animals, The Rolling Stones) oraz polskich artystów głównego nurtu (Janusz Laskowski, Irena Santor, Halina Frąckowiak). Zmarły (pocztówki, nie muzyka na nich utrwalona) śmiercią naturalną pod koniec lat 70., kiedy Polacy zachorowali na kasety magnetofonowe.



VIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne - Zakopane 2010



Komitet Organizacyjny serdecznie zaprasza Polaków z całego świata do udziału w VIII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych – Zakopane 2010, które odbędą się w Zakopanem w dniach 6-14 marca 2010 r.

Zawodnicy zmierzą się w następujących dyscyplinach: biegi narciarskie, skoki narciarskie, łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo alpejskie, biathlon, hokej na lodzie, short track, saneczkarstwo, nordic walking i inne konkurencje dodatkowe.

Organizatorami Igrzysk Polonijnych – oprócz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Senatu R.P. – jest Starostwo Tatrzańskie, Miasto Zakopane oraz COS Ośrodek Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem.

O atrakcyjności tej imprezy świadczyć może fakt, że Gospodarze spodziewają się uczestnictwa w nich ponad 1000 uczestników ze wszystkich kontynentów i z 35 krajów świata, tym z Austrii, Belgii, Holandii, Litwy, Niemiec, Szwecji oraz z Kanady i USA.

Rekrutację zawodników z Europy Środkowej i Wschodniej już rozpoczął Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Rekrutacja i informacje dla pozostałych uczestników za pośrednictwem strony www.igrzyskapolonijnezakopane.pl.

W otrzymanym przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej liście informacyjnym Oddział prosi o rzetelne wypełnienie w/w dokumentów oraz przesłanie ich do 16 stycznia 2010 r. Po nadesłaniu zgłoszeń Komisja Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dokona ich weryfikacji i w ciągu siedmiu dni poinformuje zainteresowane osoby o ostatecznej kwalifikacji.

Wszelkie pytania można kierować na adres pocztowy email: biuro@swp.krakow.pl oraz pod numery telefonów:

(+48 12) 422 43 55 lub 422 61 58

Na stronie internetowej Organizatorów Igrzysk:

www.igrzyskapolonijnezakopane.pl umieszczane będą systematycznie wszystkie niezbędne informacje związane z samym uczestnictwem, przygotowaniami oraz realizacją Igrzysk.

Regulamin rekrutacji uczestników z Europy Środkowej i Wschodniej **Zasady uczestnictwa:**

1.Regulamin dotyczy udziału uczestników z Europy Środkowej i Wschodniej, których koszty pobytu pokryte zostaną w całości lub częściowo przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków publicznych.

2.Do udziału w VIII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych (dalej: VIII ŚZIP) dopuszczona może być osoba pełnoletnia pochodzenia polskiego (nie jest wymagane polskie obywatelstwo), mieszkająca na stałe zagranicą w Bułgarii, na Białorusi, w Czechach, Chorwacji, Estonii, Litwie, Gruzji, Łotwie, Kazachstanie, Mołdawii, Macedonii, Rosji, Rumunii, Serbii, Ukrainie, Węgrzech.

3.W przypadku osoby niepełnoletniej, konieczna jest pisemna zgoda jej rodziców lub opiekunów.

4.W grach zespołowych do udziału dopuszcza się tylko dwie drużyny z danego kraju. O tym czy będzie to reprezentacja danego kraju czy też drużyna z określonego klubu czy środowiska decydują organizacje polonijne przy ewentualnej pomocy polskich placówek dyplomatycznych. W przypadku kwestii spornych ostateczną decyzję podejmie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W grach zespołowych dopuszcza się udział zawodników niepolskiego pochodzenia zamieszkających w kraju (krajach) zamieszkania pozostałych członków drużyny, z następującymi ograniczeniami: w drużynie hokeja na lodzie liczba zawodników pochodzenia niepolskiego nie może przekraczać trzech osób

5.W turnieju rodzinnym dopuszcza się udział rodzin, w których co najmniej jeden członek rodziny ma polskie pochodzenie.

6.Z uwagi na ograniczone środki finansowe ostateczne orzeczenie w kwestii kwalifikacji zgłoszenia każdego zawodnika do udziału w VIII ŚZIP wydaje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” najpóźniej do 29 stycznia 2010 roku.

7.Zawodnik zostaje dopuszczony do udziału w VIII ŚZIP, jeżeli spełni wszystkie poniższe warunki: dokona zgłoszenia chęci udziału w VIII ŚZIP w nieprzekraczalnym terminie do 16 stycznia 2010, zgodnie z procedurą przewidzianą i opisaną w ust. II, jego zgłoszenie zostanie zakwalifikowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” - pkt.6, uiści opłatę startową zgodnie z pkt. 13.

8.Drużyna zgłoszona do udziału w grach zespołowych zostanie dopuszczona do uczestnictwa w VIII ŚZIP, gdy:

każdy z jej zawodników polskiego pochodzenia zostanie dopuszczony do udziału w VIII ŚZIP, zawodnicy niepolskiego pochodzenia spełnią warunki opisane w pkt. 7.

9.Rodzina zostanie dopuszczona do udziału w turnieju rodzinnym, gdy: każdy z członków rodziny polskiego pochodzenia zostanie dopuszczony do udziału w VIII ŚZIP, członkowie rodziny niepolskiego pochodzenia spełnią warunki opisane w pkt. 7.

10.Udział zawodników w VIII ŚZIP z krajów wymienionych w pkt. 2 jest bezpłatny z wyjątkiem zawodników, których kraje należą do Unii Europejskiej.

11.Zawodnicy, których kraje należą do Unii Europejskiej ponoszą częściową odpłatność za udział w VIII ŚZIP w wysokości 180 PLN.

12.Zawodnicy wnoszą częściową odpłatność po zakwalifikowaniu zgłoszenia zgodnie z pkt. 7 ust. 2 na konto Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w terminie do 25 lutego 2010 roku.

13.Wszyscy zawodnicy wnoszą opłatę startową na konto Stowarzyszenia w wysokości 70 PLN. Z opłaty startowej zwolnieni są uczestnicy, którzy w dniu rozpoczęcia VIII ŚZIP tj. 6 marca 2010 roku nie ukończyli 18 roku życia.

Edyta Górniak – Nie opuszczaj mnie

Edyta Górniak (ur. 14 listopada 1972 w Ziębicach) – polska wokalistka popowa. Jako aktorka musicalowa przez dłuższy czas związana z teatrem muzycznym Studio Buffo w Warszawie.

W 1994 roku Edyta była pierwszym artystką z Polski startującą w Konkursie Piosenki Eurowizji.

Interpretacja zdecydowała o przyznaniu jej wysokiego, drugiego miejsca, za piosenkę „To nie ja”. Ta piosenka była jednym z większych przebojów roku 1994.

Jej pierwszy studyjny album „Dotyk” ukazał się w następnym roku i rozszedł się w liczbie pół miliona egzemplarzy w samej Polsce. Album „Jestem kobietą” (czy tytułowy „Dotyk”) został też uhonorowany nagrodą polskiego przemysłu płytowego „Fryderyk '95”. W roku 1996 Górniak nagrała przeboje w Polsce: „Kolorowy wiatr”, polski hymn Igrzysk Olimpijskich 96.

Edyta wydała swój pierwszy anglojęzyczny album „Edyta Górniak” rok później we współpracy z producentem muzycznym Chrisem Neilem, odpowiedzialnym za międzynarodowy sukces Céline Dion. Pierwszy z singli stał się przebojem szczególnie w Skandynawii, Portugalii i w krajach azjatyckich. Album już po kilku tygodniach sprzedaży w Norwegii zyskał status Złotej Płyty, natomiast Srebrnej w Portugalii.

„Dumka na dwa serca” (temat przewodni najdroższego polskiego filmu XX wieku „Ogniem i mieczem” nagrany w duecie z Mietkiem Szcześniakiem) okazała się hitem.



W marcu 2006 roku wygrała plebiscyt na „najpiękniejszą piosenkę z sercem” zorganizowany przez TVP1 i radio RMF FM przy okazji akcji „Serce masz tylko jedno”.

W październiku 2007 roku zdobyła Złotą Kaczkę „Filmu” dla najlepszej piosenki filmowej 50-lecia.

Górniak została poproszona o zaśpiewanie polskiego hymnu narodowego podczas Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej.

Od marca do grudnia 2007 roku wokalistka zasiadała w jury programu „Jak Oni śpiewają?” telewizji Polsat, w którym gwiazdy seriali telewizyjnych walczyły o kontrakt płytowy.

Nie opuszczaj mnie
Każda moja łza
Szepcze, że co złe
Się zapomnieć da
Zapomnijmy ten
Utracony czas
Co oddalał nas
Co zabijał nas
I pytania złe
I natrętne tak
Jak? Dlaczego? Jak?
Zapomnijmy je
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie

Ja deszczowym dniem
Ci przyniosę z ziem
Gdzie nie pada deszcz
Perł deszczu sznur
Jeśli umrę
Z chmur spłynie do
Twych rąk
Światła złoty krąg
I to będę ja
W świecie ziemskich spraw

Miłowanie Twe
Będzie pierwszym z praw
Królem staniesz się
A królową ja
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie

Ja wymyśle
Ci Słowa, których sens
Pojmiesz tylko Ty
Z nich ułożę baśń
Jak się serca dwa pokochały
Na przekór ludziom złym
Z nich ułożę baśń
O królewnie co
Zmarła z żalu bo
Nie poznała Cię
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie

Przecież zdarza się
Że największy żar
Ciska wulkan co
Niby dawno zmarł

Pól spalonych skraj
Więcej zrodzi zbóż
Niż zielony maj
W czas wiosennych burz
Gdy księżyc cierni
Lśni na nieba tle
I z czerwienią czerni
Nie chcą rozstać się
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie

Nie opuszczaj mnie
Już nie będzie łez
Już nie będzie słów
Dobrze jest jak jest
Tylko taki kąt
Mały kąt mi wskaż
Gdzie Twój słyhać śmiech
Widać Twoją twarz
Chcę gdy słońca krąg wszędzie
Być co dnia
Cieniem Twoich rąk
Cieniem Twego psa
Nie opuszczaj mnie
Nie opuszczaj mnie

Kaczka kucharza

Składniki:

- 4 piersi z kaczki
- 8 jabłek
- kucharek
- masło
- 1 płaska łyżka mąki ziemniaczanej
- majeranek
- sól
- pieprz
- koperek
- podawać z ryżem i surówką z czerwonej kapusty.



Przygotowanie:

- Piersi od strony skóry ponacinać w kratkę, obsmażyć na suchej patelni z obu stron. Zdjąć z patelni, posypać kucharkiem, pieprzem i majerankiem.
- Przełożyć do rondelka i wsypać obrane i pokrojone drobno jabłka. Smażyć na wolnym ogniu do czasu aż piersi będą miękkie (można podlać wodą).
- Wyjąć piersi, a jabłka zmiksować i do zmiksowanych w rondlu dodać łyżkę mąki ziemniaczanej rozpuszczonej w ½ szklanki zimnej wody. Zagotować. Podawać z ryżem i surówką z czerwonej kapusty.



www.polonia.kharkov.ua

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК